Historie z lotniska Jedlina cz 7.

Kwiecień 1945. Straty bezpowrotne.

Pierwsze dni kwietnia 1945 roku były pogodne, z temperaturą sięgającą prawie 20 stopni. Po zimie przyroda budziła się do życia. Wojna jednak nadal zbierała żniwo, huk armat z frontu oddalonego o kilkadziesiąt kilometrów i znajdującego się za Wodzisławiem był już nieistotnym pomrukiem. Światowy konflikt miał się już ku końcowi.

Pomimo tego, jednostki operujące z lotniska w Jedlinie oraz innych aeroportów znajdujących się na Śląsku nadal ponosiły straty w ludziach i sprzęcie. Wehrmacht i Luftwaffe broniły zawzięcie bijącego przemysłowego serca III Rzeszy, które znajdowało się za obecną czeską granicą od Ostrawy i dalej za Bratysławą. W rejonie samej Bratysławy znajdowało się szesnaście lotnisk, z których operowało blisko 350 samolotów Luftwaffe, z czego około 150 sztuk to myśliwce Focke-Wulf 190 i BF109.

Znając już sytuację, skierujmy uwagę na znane nam małe lotnisko w Jedlinie. Od 8 marca, gdy zaczęło swoją pracę, mijają już trzy tygodnie, a 28 marca 525. pułk z 227. dywizji lotniczej rotuje 565. pułk szturmowy. 1 kwietnia pułk ten (525 шап) traci majora Gawriła Szestowa\*, który z pilotką Klawdiją Jermułajewą ginie w katastrofie samolotu Łącznikowego Po-2 Kukuruźnik. Usterka techniczna spowodowała pożar podczas lądowania i pomimo szybkiej próby przyziemienia i opuszczenia maszyny, ta zajmuje się ogniem, a załoga ginie w płomieniach. Zabrakło im parę sekund, aby odpiąć pasy bezpieczeństwa. Ciąg niefortunnych zdarzeń dopiero się rozpoczyna.

2 kwietnia powracają załogi na uszkodzonych maszynach z bombardowań Krzyżanowic (pow. raciborski). Podczas próby przyziemienia znów ginie załoga. W płonącym wraku na pasie lotniska poległ tylny strzelec Iwan Siniakin, a w punkcie opatrunkowych w wyniku ogromnych poparzeń zmarł pilot Lukjan Panasenko\*. W tym samym dniu nie wracają jeszcze dwie załogi. St. Lejtnant Gulmanow traci w walce powietrznej z samolotem ME109 tylnego strzelca Szalbajewa (ur. 1924 w Kazachstanie), aeroplan zapalił się, a pilot wyskoczył na spadochronie w okolicy Syrynia (miejscowość pow. raciborski). Podczas skoku zostaje lekko ranny, a maszyna uderza w ziemię wraz z poległym tylnym strzelcem. Drugi samolot młodszego lejtnanta Semjenowa również zostaje ostrzelany przez dwa myśliwce FW-190, w wyniku czego musi lądować awaryjnie na podwoziu w okolicach Żor. Załodze jednak udaje się z tego zdarzenia wyjść bez szwanku.

Poległe w Jedlinie załogi zostają pochowane na bojszowskim cmentarzu. Nikt za nimi łez nie wylewa podczas skromnej ceremonii, tu na Naszej ziemi są jak liście, które nagły podmuch wiatru strącił z drzew. Płaczą jednak na pewno rodziny poinformowane listownie przez dowódcę pułku o śmierci ojca, syna, córki.

Wojna nadal trwa, a ludzie jak ginęli tak giną. Jest 3 kwietnia, kolejne formacje zostają wysłane na front w rejon Krzyżanowic. I tym razem w powietrzu spotykają myśliwce nieprzyjaciela, cztery FW-190 i osiem Bf109. Bój trwa w najlepsze, jak podała jedna z załóg, tylny strzelec strącił jednego Bf109 z odległości 60-80 metrów. Taktyka, jaką stosuje od wielu miesięcy lotnictwo Armii Czerwonej, tzn. zataczanie kręgów w powietrzu broniąc się i osłaniając towarzysza była jedyną, sensowną formą obrony. Samoloty kierują się po zakończonej potyczce na swoje lotnisko. W wyniku niespodziewanej awarii silnika, tj. złamania korbowodu jeden z samolotów pilotowany przez młodszego lejtnanta Tuhwatulina musi lądować awaryjnie w okolicach Oświęcimia.\*\*\* Samolot rozbija się. Pilot odniósł lekkie obrażenia, jednak tylny strzelec Torgaszin został ciężko ranny i przetransportowano go do szpitala.

Przyglądając się w sposób rzetelny stratom, jakie ponosiły pułki stacjonujące w Jedlinie na samym początku kwietnia 1945 roku, nie można zapomnieć o 112. gwardyjskim myśliwskim pułku lotniczym, który osłaniał samoloty szturmowe w trakcie akcji bojowych. Podczas każdej takiej akcji w roli osłony napotykano na myśliwce nieprzyjaciela szczególnie w rejonie wspomnianych niejednokrotnie Krzyżanowic. Nie zawsze porównując osiągi sprzętu walka była wyrównana, ponieważ na stanie pułku nadal latały samoloty Jak-1, które były na uzbrojeniu Armii Czerwonej od połowy 1940 i miały niższą niż maszyny niemieckie prędkość maksymalną. Dla przykładu, 3 kwietnia z Krzyżanowic podczas walki czterech Jak-1 z myśliwcami nieprzyjaciela i strąceniu jednego FW-190 (potwierdzone zestrzelenie dla dowódcy grupy porucznika Palcunowa), pułk traci w tej samej walce samolot Jak-1 podporucznika Romanienko.

\*wypadek opisany w Rodnia gmina Bojszowy kwiecień 2015 roku. Autor Roman Golus.

\*\*Wypadek opisany w Nasza Rodnia grudzień 2021.Janusz Miś

\*\*\*awaria musiała nastąpić przy podejściu do lądowania i pilot nie mógł wykonać przyziemienia na pasie lotniska, przeleciał dalej za Wisłę, gdzie lądował awaryjnie

Bibliografia: журнал боевых действий 10иак, 525шап за месяц апрел. Tłumaczenia własne. Zdjęcia: память народа. Dws.org.pl

Opisy do fotografii.

1. Podporucznik Nikolaj Romanienko rocznik 1923. Zestrzelony przez myśliwiec nieprzyjaciela podczas wypełniania zadania bojowego 3.04.1945 pod Krzyżanowicami.
2. Major Gawrił Szestow rocznik 1908. Spłonął w katastrofie lotniczej na pasie lotniska w Jedlinie.
3. Schemat potyczki samolotów myśliwskich z 112 г.иап, w której ginie Romanienko.
4. Samolot Po-2. Taką maszynę pilotowała Klawdija Jermułajewa, która wraz z majorem Szestowem spłonęła na pasie lotniska w Jedlinie